

Jutro Giallorossich czeka trzecie i ostatnie w tym intensywnym tygodniu spotkanie. Tym razem zmierzą się w lidze z Pescarą. Dziś centrum prasowym w Trigorii trener Andreazzoli spotkał się z dziennikarzami na tradycyjnej przedmeczowej konferencji.

Do 26 maja uwaga mediów skupiać się będzie na jednym tylko meczu? Czego oczekujecie teraz od rozgrywek ligowych?

AA: Wyjaśnijmy jedno: jesteśmy bardzo szczęśliwi, że udało nam się zrealizować jeden z celów, które sobie wyznaczaliśmy. Zwłaszcza dlatego, że dajemy kibicom i całemu miastu szansę na przeżycie szczególnego dnia. Mam nadzieję, że będzie on niezapomniany. Niech to będzie sportowe święto. Rzym będzie miał szansę pokazać światu swoją kulturę i miłość do sportu. Prosiłbym was, żebyśmy więcej nie zajmowali się derby w finale Pucharu Włoch, ponieważ nie będę odpowiadał na pytania z nim związane. Ja zawsze myślałem o najbliższym meczu, taki mam sposób postępowania. Obawiam się Pescary, ponieważ uwaga skupia się trochę na innych aspektach, a nie na konieczności poprawienia naszej pozycji w tabeli. Wierzmy, że możemy i musimy to zrobić. Chcemy poprawić naszą pozycję, wykorzystamy do tego całą naszą energię. Naszą przyszłość będziemy budować w każdej ligowej kolejce. Zagraliśmy dwa ciekawe mecze wyjazdowe, mieliśmy przyjemne zgrupowanie- nie zgrupowanie. Teraz myślimy o Pescarze i o tym, żeby poprawić naszą lokatę.

Destro: jak będzie Pan zarządzał tym piłkarzem? W Mediolanie dał z siebie wiele. Jutro zagra od początku?

AA: Nasza praca wymaga ostrożności. Leży nam na sercu zdrowie i dobro naszych piłkarzy, a więc na pewno wszystko uważnie przeanalizujemy.

Pod względem taktycznym Pana Roma zacznie obroną trójkową, żeby potem zmienić się w czwórkę? Do tego właśnie dążymy?

AA: Wiele razy już o tym mówiłem, że nasza droga polega na poszukiwaniu, ale też na podtrzymaniu tego wszystkiego, co dobrego udało się drużynie wypracować. Teraz musimy dobrze wymieszać i wykorzystać nasze doświadczenia. Myślę, że mamy teraz bardziej wyraźną wizję tego, co chcemy zrobić. Mieliśmy dość szczególną sytuację z uwagi na kontuzje. Teraz mamy do dyspozycji prawie całą drużynę. Korzystając z naszych dotychczasowych doświadczeń, postaramy się zrobić najlepsze, co ta drużyna potrafi.

Myślę, że wybór między obroną trójkową i czwórkową robi w dzisiejszej piłce dużą różnicę. Dlaczego Pan przeszedł teraz do tej drugiej opcji? To była kwestia psychologiczna? Trzeba było dać sygnał zerwania z przeszłością? Czy była to decyzja psychologiczna czy techniczna?

AA: I taka, i taka. Szukaliśmy pewności. Pewne decyzje wynikają też czasem z dyspozycyjności graczy – mam na myśli to, że kontuzje wpływają także na decyzje trenera. Czasem wpływ mogą mieć także rywale poprzez swój styl gry. W naszej

głowie zawsze mamy własną ideę. Tylko realizując ją, możesz zbudować swoją tożsamość, oczywiście pamiętając o szczególnych cechach rywali. Z własnego doświadczenia wiem, że jeśli w Serie A nie bierzesz pod uwagę przeciwników, możesz sobie tylko zaszkodzić. Ideałem jest połączenie tych dwóch rzeczy, ale to nie jest takie proste.

Nie zgadzam się, że system wskazuje drogę. Tak nie jest – liczy się sposób interpretacji systemu przez zespół, filozofia, z jaką ten system się adaptuje. Są drużyny grające w lidze włoskiej obroną czwórkową, a grają ofensywnie. Są też zespoły broniące w trójkę, a grające bardziej ofensywnie niż grające czwórką. Interpretacja zależy od piłkarzy. Na przykład Juve gra obroną trójkową, ale ekstremalnie obiektywną. Także Roma, kiedy stawia na obronę trójkową, próbuje czegoś takiego. Juve robi to lepiej od nas, ponieważ może atakować 6 napastnikami. W naszym projekcie była możliwość gry piątką. Ja uważam, że to filozofia gry wyznacza drogę drużyny, a nie odwrotnie.

Po półfinale w mieście upowszechniło się błędne przekonanie, że zrobiliśmy już wszystko, co trzeba, żeby wejść do Europy. Co można zrobić, żeby ten klimat nie wpłynął na drużynę?

AA: Dziś rano starałem się przewidzieć, co może się zdarzyć, opierając się na moich doświadczeniach. Jeśli grasz w Serie A, czy to w pierwszej czy ostatniej kolejce, musisz mieć odpowiednie podejście, bo inaczej ponosisz konsekwencje. Nie ma co do tego wątpliwości. Historia Romy w ostatnich latach obfituje w takie sytuacje. Nawet w naszej niedawnej historii, żeby wspomnieć choć o meczu z Palermo, zdarzały się takie sytuacje. Wróciliśmy do domu pokonani.

Kierownictwo powiedziało Panu, kiedy zostanie podjęta decyzja co do Pana przyszłości?

AA: Nie było potrzeby o tym mówić, ponieważ zawsze mieliśmy jasność co do mojej roli. Miałem wydobyć jak najwięcej z tego trudnego okresu. Jak najlepiej wykorzystać piłkarzy, dążyć do realizacji ligowych celów, które są niezmiernie ważne dla klubu. Także w kontekście przyszłego roku. Naszym celem jest też dojście do derby na koniec sezonu tak, żeby cieszyć się niezapomnianym dniem.

Zmiana ustawienia wynikała z konieczności przesunięcia Lameli bardziej do przodu, żeby odgrywał bardziej decydującą rolę? Czy z faktu, że Marquinho ma większą siłę eksplozji w fazie ofensywnej?

AA: Tak, wszystko ma wpływ, także to. Wybór ustawienia, moim zdaniem, nie powinien być żadną krucjatą trenera. Nie może być tak, że trener lubi jakieś ustawienie, powiedzmy 4-4-2, i za wszelką cenę i w każdej sytuacji będzie tak grał. Nie o to chodzi. Trzeba dostosować ustawienie do piłkarzy, żeby jak najlepiej wykorzystać ich umiejętności i dać im szansę rozwinięcia skrzydeł. Nie możesz

oczywiście zawsze zadowolić każdego na 100%, ale trzeba do tego dążyć. Kiedy się to udaje, korzyści odczuwa cały zespół.

Może dobrym ustawieniem jest 4-3-3...

AA: Tak jest, że w tej chwili ustawiam ich w 4-3-3. Uważam, że to dobry system. Ale także grając wcześniej trójkową obroną z dwoma bocznymi wysuniętymi bardzo do przodu, pokazywaliśmy coś dobrego, zawsze utrzymując Lamelę jako gracza ofensywnego i wykorzystując jego umiejętności. Lopez nie mógłby wykonać takiej samej pracy, ponieważ nie ma możliwości atletycznych Lameli. Marquinho może grać także w 4-3-3, jak ustawił go Zeman w Catanii, gdzie spisał się bardzo dobrze. Był jednym z najlepszych na boisku.

Gdyby Roma miała jutro wygrać, to zdobędzie Pan 20 punktów w 10 meczach. Gdyby ten trend się utrzymał, spodziewa się Pan przedłużenia kontraktu?

AA: Jeśli ten trend się utrzyma – a mam nadzieję, że tak będzie – będziemy bardzo zadowoleni z tego, co zrobiliśmy. I tyle. Chcę być doceniany za pracę, którą wykonałem, ale to nie oznacza konieczności przedłużenia kontraktu.

Pracuje Pan z Sabatinim nad mercato?

AA: Nie. Pracujemy nad tym, żeby jutro wygrać mecz.

Widzi Pan szansę poprawienia mentalnego podejścia do meczów?

AA: Oczywiście zadajemy sobie takie pytania. Byłoby poważnym błędem, gdyby tak nie było. Staramy się poprawić to, co nam się nie podoba. I co nie podoba się samej drużynie. Zespół chce grać zawsze tak, jak robił to w drugiej połowie z Interem. Nie było dla nas przyjemne oglądanie ich w pierwszej połowie, ale nie było to przyjemne także dla nich, że tak męczyli się z rywalem.

Liga Mistrzów to dla Romy cel niemożliwy? Drużyna wierzy jeszcze w taką opcję?

AA: Matematyka mówi, czy cele są możliwe do osiągnięcia, czy też nie. My staramy się wykorzystać szansę w każdą niedzielę, poprawić naszą lokatę w tabeli. Oczywiście jest, że dążymy do jak najlepszych wyników, podobnie jak drużyny przed nami. Jeśli będziemy grać dobrze i będziemy mieć trochę szczęścia... Nie chcemy teraz robić hipotetycznych tabel i snuć teorii, chcemy zdobyć komplet punktów. Walczymy o to z uwagą i sportową złością.

Ma Pan jakieś preferencje co do godziny meczu o Puchar Włoch?

AA: Mecz został zaplanowany na określoną godzinę. Ja myślę, że pod koniec maja idealny go gry w piłkę jest niedzielny wieczór. Także dla samego miasta to najkorzystniejsze rozwiązanie. Ale nie mamy możliwości wyboru, są do tego odpowiednie władze. My się dostosowujemy do tego, co każą nam zrobić.

Dlaczego nie ustawił Pan Romy w formacji 4-3-2-1?

AA: Z dwoma defensywnymi pomocnikami już graliśmy, ale przy obronie trójkowej i wydaje mi się, że wyszło to dobrze. Daniele pokazał w swojej karierze, że może grać zarówno blisko kolegi z drużyny, jak i samotnie. W reprezentacji grał sam na tej pozycji i spisywał się świetnie. Myślę, że zależy to tylko od jego ogólnej kondycji, którą teraz odzyskuje. Niestety miał drobne problemy w ostatnim meczu w Rzymie, co wpłynęło na jego powrót do zdrowia, ale spisał się dobrze. W Mediolanie było lepiej, choć nie miał szansy trenować przez 7-8 dni. To pozwala zrozumieć, jak wiele może dać tej drużynie.

Roma do tej pory zwykle grała późno wieczorem niezależnie od temperatury. Teraz, kiedy robi się ciepło, mamy mecze o 15. Pana zdaniem to może mieć wpływ na końcowy wynik?

AA: Godzina meczu może mieć wpływ na kondycję sportowców, to pewne. Zwłaszcza gdy jest gorąco, jak choćby w Palermo. W Torino też tak było. Gdy jest gorąco, chłopcy szybciej się męczą. W piłkę powinno grać się wieczorem, ale gra się zarówno wieczorem, jak i w porze obiadu. My musimy się dostosować, nie zapominając, że przecież obie drużyny grają o tej samej godzinie.

Bucchi mówił o jednym punkcie, od którego chcą jutro zacząć powrót. Fakt, że Pescara gra o satysfakcję a nie lokatę w tabeli, może coś zmienić?

AA: To jedno z niebezpieczeństw, których się obawiam, i powiedziałem o tym moim graczom dziś rano. Dla Pescary to będzie ważny mecz. Muszą pokazać, że są piłkarzami godnymi Serie A. Będą chcieli zagrać piękny mecz i pokazać, na co ich stać. Musimy się tego spodziewać, grać ze świadomością tych zagrożeń.

Autor: kaisa